№ 9. Kołomyja, środa dnia 8. maja 1889. Rok V.

Prenumerata na Kuryer kołomyjski wynosi: rocznie 1·80 ct. półroczn. 90 ct. ćwierć r. 45 ct. miesięcz. 15 ct. Numer pojed. kosztuje 8 ct.

Kuryer kołomyjski.

DWUTYGODNIK polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi każdego 8. i 24.

Kwestya żywotna Kołomyi.

VI.

Przystępując nareszcie do wykazania korzyści, jakie dla miasta Kołomyi samego koniecznie tak podczas budowy téj kolei, jakotéż po wybudowaniu téjże wyniknąć muszą, nie możemy się powstrzymać od uwagi nad ekonomicznem znaczeniem i ważnością kolei w ogóle.

Francuski ekonomista Blanqui powiada, że komunikacye, a przedewszystkiem koleje są rzeczą tak ważną i tak ściśle połączone z handlem kraju, że radzi wyrzucić ze słownika ekonomicznego wyrazy handel i przemysł handlowy, a zastąpić je po prostu wyrażeniem: przewóz.

W rzeczy samej, zastanowiwszy się nad znaczeniem i celem handlu widzimy, że ten sposób określenia przemysłu handlowego, jest bardzo logiczny. Handel bowiem we właściwem tego słowa znaczeniu, jest to tylko zbliżeniem rzeczy przeznaczonych na sprzedaż do osób żądających je kupić za pomocą przewozu.

Jeśli dziś zwykły mieszczan w Kołomyi może na śniadanie pić kawę z Ceylonu z cukrem n. p. z Sędziszowa, jeść śledzie z Danii, kawior z Astrachanu i pić porter z Anglii przewieziony, i to za nader mierną cenę, zawdzięczyć to musi li tylko pośrednictwu handlu.

Trzeba przyznać, że te prawdy zaczynają już przemawiać do ogółu; wszakże nie są one jeszcze dosyć dobrze pojmowane, aby nie było pożytecznie czasem się do nich odwołać. Dla tej też przyczyny przypomnieć należy tutaj, że środki komunikacyjne łatwe i nie drogie, są jedynym sposobem wydobycia wszelkiej możliwej korzyści z mnóstwa produktów rolnictwa i handlu, które przepadają lub spożywają się w sposób bardzo mało zyskowny dla swoich posiadaczy — jak to się dzieje n. p. w okolicy Kołomyi z drzewem opałowem i budulcowem, zaś ze zbożem w powiatach horodeńskich i zaleszczyckich. Że te stosunki produkcyi w ogóle, a przemysłu w szczególności po wybudowaniu kolei do Horodenki i Zaleszczyk, a nawet już podczas budowy się zmienią i zmienić się muszą, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, jeśli się zważy, że całéj okolicy, obecnie tak bogatéj w różnorodne produkta, brak tylko środków komunikacyi i tanich środków przewozu.

Podniesienie się téj całéj okolicy naddniestrzańskiéj posłużyć jednak musi prawie wyłącznie do podniesienia się Kołomyi, która stanie się punktem centralnym ruchu handlowego i przemysłowego przez kolej tę wywołanego. Wprawdzie utrzymują niektórzy, że drogi żelazne zaprowadzone być mogą tylko pomiędzy wielkiemi miastami i że rząd nie powinien wymagać udziału w ich budowie od mieszkańców naszego miasta, ale twierdzenie to jest mylnem — a co więcej — samolubnem. Boć jeśli miasto nasze największe rzec można korzyści tak podczas budowy kolei, jakotéż już po wybudowaniu téjże mieć musi — toć wedle sprawiedliwości i słuszności powinno też ponosić pewne ofiary. Utrzymują też niektórzy, że wydany pieniądz na zakupno akcyj pierwotnych nie przyniesie procentu. Ale zapominają tutaj, że gdyby nawet to prawdą było, co w rzeczywistości nie jest (gdyż wykazaliśmy już poprzednio, że kolej ta koniecznie rentować się musi) że miasto, działając w tym wypadku dla dobra ogółu, nie może i nie powinno rozumować jak osoba prywatna. Państwo, kraj i miasta mają w ogóle zadanie czuwania i starania się dla dobra ogółu nie tylko w teraźniejszości, ale i na przyszłość, bo nie dla nas samych, ale dla naszych dzieci pracujemy! Zresztą, jeśli kolej z Kołomyi do Horodenki i Zaleszczyk budować się mająca z samego początku nie będzie przynosić takich procentów, ażeby włożony nań kapitał już z samego początku się rentował, to nikt się tém jeszcze zrazić nie powinien. — W gruncie rzeczy wielkie roboty są jak człowiek; one mają swój wiek dziecięcy i lata dojrzałe: — owoż nasze koleje lokalne są jeszcze w dzieciństwie (z wyjątkiem kolei lokalnej do Słobody rung., której świetnej przyszłości w ogóle rokować nie można). My obecnie nie możemy wydawać sądu o kolei lokalnej do Horodenki i Zaleszczyk bu-

ŚLEPY o ŚLEPYCH.

(Z niemieckiego).

Szczególną otrzymaliśmy książkę z Paryża: książkę ślepego o swoich towarzyszach boleści. — Że widzący przyjaciel ludzi śledzi te dzieci natury we wiecznej ich pomroce, jak smutnie przez życie omackiem przechodzą, i że swoje spostrzeżenia nam udziela, to dość często się zdarza, i na to potrzeba tylko wspomnieć o liście Diderota „o ślepych“, który przyprawił autora o wolność i przeniósł go do więzienia w Vincennes. Ale rzadko bardzo się zdarza, że ślepy pisze o ślepych, w obec całego świata siebie samego podsłuchuje, swoje uczucia i wrażenia, swoje życie duchowe wewnętrzne światowi opowiada — to może po raz pierwszy się wydarza. Smętne to życie duchowe — tak nam się przynajmniej to życie wydaje — pokryte nieprzebytą ciemnotą, nigdy nie dotknięte jasnym promieniem słonecznym! 200.000 ślepych znajduje się w Europie, a dwa miliony ludzi na całym świecie, dla których słońce nigdy nie wschodzi.

Głębokie współczucie nas przejmuje, jeśli o takiem słyszymy nieszczęściu, ale to jest właściwością owej książki,*) że ślepy jej autor nie chce, by go żałowano, nie chce, by w ogóle ludzi, którym tylko jeden zmysł brakuje za pożałowania godny wyjątek uważano i opłakiwano, bo wedle jego twierdzenia, jego doświadczenia w tém życiu, stół dla ślepego tak samo nakryty, jak dla widzących, — jeśli tylko jego umysł z równą został rozwinięty troskliwością.

Maurice de la Sizeranne pochodzi z zamożnej rodziny, jest synem malarza, w świecie kolorów wychowany, od dziecka przyzwyczajony do przepychu tego wszystkiego, co oko raduje, i przez oko działa na duszę. — W 9. roku życia oślepł, a od dnia tego kraśne i kolorowe otoczenie, w którém się urodził, dlań zgasło. Wstąpił do instytutu dla ślepych w Paryżu i otrzymał znakomite wychowanie. Nie znając troski o chléb powszedni, oddaje się jako mąż ze szlachetną gorliwością humanitarnym studyom. — Ślepi naturalnie pod jego szczególną pozostają opieką. W Paryżu zostaje najpierwszym kierownikiem osobnej biblioteki i gazet dla ślepych. W osobnym druku wychodzi tamże co 10 dni przegląd, zaś każdego miesiąca t. z. biuletin, w których ci nieszczęśliwi bez wszelkiej pomocy o wszystkiem mogą się dowiedzieć. Czytelnia dla każdego otwarta. Tu porusza się Louis de la Sizeranne jakby widzący pomiędzy ludźmi ciemnymi, którzy jakby widzący czytają pismo nocne. — Życie towarzyskie również dlań otwarte, używa jego przyjemności i obraca się w niem, jakby mu wcale nie brakło żadnego zmysłu. — Tylko w podróżach potrzebuje towarzysza.

Opowiada, jak pewnego razu wsiadł z nim do coupé, w którym się już znajdywał podróżny. Własnoręcznie ślepy umieścił swoje pakunki, otworzył torbę podróżną, wyjął z niej listy, gazety, uporządkował, co czytać potrafi, a czego nie potrafi, poru-

*) Les aveugles par un aveugle, par Maurice de la Sizeranne. Avec une préface du comte d'Haussonville de l'Académie française. Paris Hachette et C-ie.

dować się mającej, bo błogie skutki tej koleji uczuć się dadzą dopiero za kilka lat, gdy żegluga parowa na Dniestrze wejdzie w życie i gdy wybudowaną zostanie kolej lokalna, łącząca Zaleszczyki z Czortkowem z jednej, zaś kolej lokalna, łącząca Kołomyję z Delatynem i Körösz-Mözö z drugiej strony.

Kołomyja jest w ogóle przeznaczoną na miasto przemysłowe i handlowe, i niechybnie się podniesie i podnieść się musi, bo ma wszelkie ku temu warunki.— Kołomyja, mając tak tanią siłę mechaniczną jak Prut, może konkurencyą z każdém inném miastem pod każdym względem wytrzymać, jeśli wskutek budowy koleji do Horodenki i Zaleszczyk otworzone zostaną dla przemysłu mącznego i naftowego nowe kanały odbytu, umożebniające wywóz tanim kosztem.

Świetna Rada gminna naszego miasta, przyspieszając i umożebniając budowę koleji do Horodenki i Zaleszczyk, poprze tém samém handel i przemysł naszego miasta, wskutek czego się podniesie i ludność tegoż, a przytém i niezwykłe może przysporzyć korzyści. W tym duchu działając, rada gminna przysporze tém samém bogactwa krajowi i położy kamień węgielny świetności naszego miasta, tudzież do podniesienia się handlu zbożowego w Galicyi, zaczém też do podniesienia się dobrobytu całego kraju.

Pamiętać bowiem potrzeba o téj zasadzie, że nie masz cywilizacyi ani potęgi bez bogactwa; z drugiej zaś strony, że nie masz możliwego bogactwa bez handlu i przemysłu rękodzielnego, a znowu handel i przemysł rękodzielny nie mogą utrzymać się, podnieść i zakwitnąć bez dobrych środków komunikacyi, umożebniających tani i szybki przewóz produktów gospodarczych i przemysłowych. Ztąd wypada, że krajami potężnymi i cywilizowanymi są te kraje, w których wszelkiego rodzaju transporta odbywają się z jak największą łatwością, szybkością i oszczędnością. Jest to zasada, którą można położyć a priori, ale która wielokrotnie sprawdzoną była doświadczeniem; historya ma gotowe, a statystyka niezbite cyframi dowody.

Doskonale zrozumieli to północni Amerykanie nie wahając się, skoro się dała uczuć potrzeba, poprowadzić linią koleji żelaznych przez niezmierne bagna i lasy bez końca.

W tym względzie zapytywano, jaka być może korzyść z założenia drogi, a jeszcze bardziej koleji żelaznéj w kraju, którego nikt nie potrzebuje przebywać? Doświadczenia, uczynione w Ameryce, dały nam stanowczą odpowiedź na to zapytanie. Bagna zostały osuszone i żniwa zaległy jakby siłą czarodziejską po obu stronach drogi, liczne i nowe produkta zaczęły gromadzić się w wielkich punktach środkowych fabrykacyi i zdawało się, że Amerykanie zaczynają od końca, ale pomyślny skutek usprawiedliwił podobny sposób postępowania.— Co się zaś tyczy nas, kto wie, czyli nie będziemy żałować, że kończymy na tém, od czego powinniśmy byli zacząć?...

Kończymy ten cały szereg artykułów naszych tą usilną prośbą do szanownych ojców naszego miasta, aby, troskliwi o teraźniejszość i przyszłość mieszkańców, którzy swój dobrobyt i staranie o dobro miasta im powierzyli i poruczyli — nie bacząc na pokątne intrygi samolubów i zazdrośnych i nienawistnych ludzi — bez bojaźni i obawy — ale z baczném na przyszłość okiem ocenić zechcieli ważność i doniosłość koleji Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki — i wedle swego własnego przekonania orzekli, że budowę téj koleji bezwarunkowo wszelkiemi siłami popierać należy.

Wiec miast i miasteczek

ułożył następujący regulamin dla komitetów przedwyborczych.

Wiec delegatów miast i miasteczek wybiera „komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek“ z 50 członków złożony, a podzielony na dwie sekcye: lwowską dla wschodniej i krakowską dla zachodniej części kraju, który postępować będzie według następujących postanowień:

1. Komitet przedwyborczy dla miast i miasteczek popierać będzie tylko takich kandydatów, którzy osobiście staną przed wyborcami, a których wyznanie wiary zgodne będzie z rezolucyą przez wiec uchwaloną.

2. Pierwszeństwo dawać będzie komitet takim kandydatom, którzy patryotyzmem, gorliwością obywatelską, znajomością stosunków i potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej, zdolnościami i wiedzą dają rękojmię usilnej a skutecznej w Sejmie pracy.

3. W myśl ust. 5. rezolucyi wiecu, komitet występować będzie tylko przeciw takim kandydatom Rusinom, którzy stojąc na gruncie obcym swemu własnemu narodowi, ojczyzny swéj poza granicami Rusi szukają.

4. Komitet przedwyborczy rozwijać będzie swą akcyę w myśl rezolucyi wiecu obok działalności komitetu centralnego przez Koło sejmowe wybranego i w porozumieniu z nim. Komitet przedwyborczy postara się przeto, aby tak lwowska jak krakowska sekcya komitetu centralnego przyjęła do swego grona po 5 członków komitetu miast i miasteczek, tudzież aby do komitetów powiatowych przez komitet centralny ustanowionych, weszli w odpowiedniej liczbie obywatele przez komitet miast i miasteczek wskazani.

5. Komitet m. i m. zajmie się bezzwłocznie zamianowaniem po kilku mężów zaufania w każdém mieście i miasteczku głosującém w kuryi małej własności, roześle im uchwały wiecu z d. 28. kwietnia b. r. i zawezwie ich do porozumienia się z wybitniejszemi osobistościami z gmin celem wspólnego prowadzenia dalszej akcyi, przyczém główną uwagę zwróci na to, by przedewszystkiem skład komitetów powiatowych z ramienia centralnego ustanowionych wypadł po myśli uchwał wiecu.

6. Również zamianuje komitet mężów zaufania w miastach, które same wybierają posłów, prześle im uchwały wiecu i zawezwie do sproszenia zgromadzenia wyborczego miejskiego, tudzież do czuwania nad dalszą akcyą wyborczą.

7. W sprawie stawiania kandydatów i ostatecznego zalecania ich wyborcom mężowie zaufania porozumieją się zawsze wprzódy z komitetem miast i miasteczek.

---

szał się ogółem jak człowiek posiadający wzrok — a przecież widziano i to wyraźnie oślepłe jego oczy. Podróżny w obec takiej lekkości i zgrabności poruszeń ślepego zapytał zdziwiony: czy nim jest od urodzenia, co towarzysz zaprzeczył. Teraz pochwycił ślepy tabliczkę punktowaną Braill'ea i począł sobie robić notatki. — Jakto on pisze? zapytał znowu podróżny, — a gdy towarzysz potakująco odpowiedział — zawołał tamten:

— Jakżeż „on“ nieszczęśliwy!

Teraz ozwał się ślepy: A gdybym nawet ślepym był od urodzenia, przecież „ja“ wszystko bym zdołał zdziałać, co właśnie teraz czynię! kładąc nacisk na zaimek osobisty. — Wszak tamten tak się wyraził, jakby ślepy nie był osobą, jak gdyby był dziecięciem ułomnem, które z miejsca na miejsce prowadzą, — coś nieosobistego, w którem z ubyciem wzroku wszelkie inne przymioty indywidualne zasypiają. — Ślepy dowiódł, że człowiek bez wzroku przecież jeszcze nie stoi tak nisko, by go porównać można z małpą, lub wytresowanym pudlem, a podróżny w ten sposób pouczony, żegnając się zapewniał, że już więcej o ślepym „on“ mówić nie będzie. — To przykre zdarzenie stało się dla Mauryciego de la Sizeranne powodem do napisania téj książki.— Chciał on swoich towarzyszów boleści zrehabilitować w oczach świata, chciał ludziom pokazać, że i ślepy użyć może świata, że i on wychowanym być może na pożytek społeczeństwa ludzkiego, chociaż brak mu wzroku.

Prawo utrzymania siły, jest prawem natury, które tak w ogóle jakoteż w szczególe w rodzaju i pojedyńczej indywidualności się odzywa. — Gdyby to na paradokson nie patrzało, utrzymywać by można, że ktoś tracąc wzrok właściwie niczego nie traci, gdyż siła wzrokiem działająca, udziela się innym zmysłom, zaostrza słuch, powonienie, uczucie, wzmacnia energią każdego innego zmysłowego wrażenia. — Jest to znane zjawisko, które mimo to dziwnem nam się wydaje. Saunderson, sławny ślepy, Anglik, który tak bystro o świetle i kolorach nauczał, był w stanie rozróżniać fałszywe monety od prawdziwych, a najlepszym numismatykom wytykał usterki. W dopisku do swojego sławnego listu opowiada Diderot o ślepym, który dotknięciem się potrafił rozróżnić kolory, o ślepem dziewczęciu, które najdelikatniejsze robótki było w stanie wykonać, grało w karty i gimnastykowało się. Dźwięk ludzkiego głosu odkrył jej to wszystko, o czém drugich poucza oko. Wedle tego dźwięku oceniała wiek, charakter i kształt twarzy osoby. Mawiała o jasnym i brunatnym głosie, o dobrych, złych, cnotliwych i występnych. Któż by się był tego spodziewał od tak łagodnego głosu! zawołała, gdy jej o zbrodni znajomego opowiedziano. — Wedle kierunku fali głosu osądziła, czy osoba mówiąca jest wielką lub małą. Co nazywamy kolorem głosu, pojmywała w najdrobniejszych odcieniach. — Głos inaczéj wpada do pełnéj jak do próżnéj szklanki; wielka sala inną ma akustykę aniżeli mała. Hałas inaczéj słychać się daje na rynku jak na ulicy, inaczéj w krzywiznach ulicy, jak w zaułku. Jej powonienie zastępuje jej barometr, uwiadamia ją o pogodzie i słocie, wprawdzie nie widziała słońca, ale go wąchała i wąchając wiedziała, czy poranek czy wieczór się zbliża. — I tak słuch, powonienie i poczucie łączyły świat zewnętrzny ze światem wewnętrznym panny Melanii de Salignac, że się jej czasem zdawało, że ma tysiące oczów. — I Saunderson zwykł mawiać, że widzi przez skórę. (C. d. n.)

8. Każda sekcya komitetu złożona z 25 członków wybiera sobie prezesa, zastępcę jego i skarbnika. Wszyscy w siedzibie sekcyi zamieszkali jej członkowie tworzą komitet wykonawczy sekcyi, który załatwia wszelkie sprawy bieżące i sprasza sekcyę pełną na posiedzenie dla spraw ważniejszych, zwłaszcza celem uchwalenia wskazówek szczegółowych dla mężów zaufania w miastach i miasteczkach, tudzież dla stawiania kandydatów. Sekcya każda ma prawo uzupełniać się wyborem nowych członków.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** Wielm. p. prezydent dr. Tchórznicki wyjechał do Obertyna, prezydyum objął p. radca Jakubowski.

— **P. Staszynski**, adjunkt urzędów pomocniczych w Kołomyi, przeniesionym został z awansem do c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie, — i wyjechał ztąd dnia 4. b. m. — Pan Staszynski służył przy tutejszym sądzie przez lat 14 i swojem nader uprzejmem i grzecznem zachowaniem się zjednał sobie powszechne poważanie. — Przy odjeździe żegnało go na dworcu koleji liczne grono znajomych i przyjaciół.

— **Dnia 12. b. m.** w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Gałązka Heliotropu“ komedya w 1 akcie przez Asnyka, „Stryj przyjechał“ komedya w 1 akcie i „Chłopi arystokraci“ komedya ze śpiewami w 2 aktach. Dochód przeznaczony na fundusz bursy dla chłopców.

— **Ruch wyborczy.** W naszem mieście kandydatura p. r. Klusika ma wielkie, a dotychczas przynajmniej największe szanse, gdyż wszystkie przedmieścia, a szczególnie śniatyńskie bez różnicy za swoim krajanem i ojcem Klusikiem gorąco się ujmują. O innych kandydatach dotychczas nic podobnego nie słyszeliśmy.

— **Z dniem I. maja** otworzył p. Szymon Koch kawiarnię, której by się i Lwów nie powstydził. Pana Kocha znamy od dawna, utrzymywał bowiem od wielu lat kawiarnię w naszém mieście, wprawdzie mniejszą niż obecna, ale już w tamtej poznaliśmy go jako rzetelnego, uczciwego i dbającego o zadowolenie gości gospodarza. — Nowa kawiarnia została otworzoną w miejscu dawnej restauracyi hotelu europejskiego. Nowa kawiarnia p. Kocha urządzoną została z takim gustem, komfortem, posiada tyle zalet pod względem położenia lokalu w śródmieściu i rozkładu obszernych ubikacyj, że śmiało pierwszym lokalem Kołomyi zwaną być może. W kawiarni znajdują się dwa nowe eleganckie bilardy, bogato zaopatrzony bufet, meble nowe, gustowne, usługa liczna, szybka i przedewszystkiem — grzeczna, a co najważniejsza, ceny więcej niż umiarkowane. Cóż więcej można o kawiarni powiedzieć — chyba polecić ją względom szan. publiczności, jak na to w całej pełni zasługuje.

— **Wieczorek literacko-muzykalny**, urządzony staraniem czytelni im. Kraszewskiego z współudziałem Towarzystwa muzyczn. im. Moniuszki, ku uczczeniu 98. rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3. maja 1791. r., odbył się dnia 4. b. m. w sali Kasyna-Resursy ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich obecnych. Odczyt wstępny sumiennie opracowany o konstytucyi z r. 1791., o jej doniosłem znaczeniu dla narodu polskiego i o wpływie jej na życie narodowe, wygłosił p. adw. dr. K. — Resztę punktów programu składały produkcye muzykalne, wokalne i deklamacya. Panna J. dała się nam po raz pierwszy poznać, jako pełna talentu i wiele obiecująca pianistka, a maestro jej p. A. S. powinien być dumnym z takiej uczennicy. — P. dyr. Wronski odegrał na skrzypcach jak zawsze z należytą werwą i życiem kilka utworów. P. dr. M. deklamował ustęp z „Dziadów Mickiewicza“ z przejęciem się i czuciem, lecz dla swego słabego głosu nie mogła ta wzruszająca deklamacya na słuchaczach zrobić większego wrażenia. Pan K. ma bardzo miły i dźwięczny baryton, a pieśń zakazaną musiał zmuszony oklaskami młodzieży powtarzać raz drugi. — W końcu przedstawiono obraz z żywych osób „Zmartwychwstanie“ pomysłu i układu p. A. S., który choć raz drugi widziany na naszej scenie, zawsze ogólnie się podobał. Nie dziw, gdyż brały w nim udział najpiękniejsze kołomyjanki, przebrane w fantastyczne kostiumy narodowe. Królowę przedstawiła pani Z. która w płaszczu purpurowym gronostajami podbitym, z koroną złotą na głowie, a cierniową w ręku wyglądała imponująco. Obok niej cały rój allegorycznych postaci. Pani J., panny W. Ż. M. M. D. S. S. etc. wyglądały czarująco w swych długich białych tunikach greckich. Gdy ogniem bengalskim cały obraz oświetlono, doznaliśmy złudzenia, jakbyśmy się nie znajdywali w sali Kasyna-Resursy, lecz na Olimpie pomiędzy boginiami i bogami. — Publiczności było nie wiele, sala była zaledwie do połowy zapełnioną, a dochód cały nie wynosił więcej jak 60 złr. — A szkoda! Bo jeśli już nie piękne twarzyczki uroczych kołomyjanek, występujące z ukrycia na scenę w żywym obrazie, to przynajmniej obchód narodowy powinien sprowadzić był do sali więcej publiczności.

— **Choroba murzyńska.** W tych dniach dostawiono do kliniki Berlińskiej profesorowi Gerhardowi, pacyenta (chorego) 36 lat mającego robotnika mydlarskiego, z powodu narzekania na darcie w nogach i straszne osłabienie wszystkich części ciała. Doktorzy wykąpali go najpierw w wodzie mydlanéj, z powodu że skóra jego wyglądała bardzo brudno-bronzowo — myślano bowiem, że to tylko brud jakiś przez nieczystość — lecz wkrótce okazało się, że tak nie jest, a tylko jakieś wewnętrzne wydzieliny ze krwi. Doktorzy uznali tę chorobę abisyńsko-murzyńską, która jest w połączeniu ze straszną bladnicą i chorobą bocznych nerek. — Pewien znów człowiek w Würzburgu do tego stopnia na tę samą chorobę szczerniał, że wyglądał jak murzyn, a chłopcy uliczni latali za nim, jak za jakiemś straszydłem.

— **Agitacya moskalofilska.** Dziennik Polski donosi, że w Tyśmienicy przeszło onegdaj 10 rodzin włościańskich z wyznania grecko-katolickiego na prawosławie. Starostwo zaś wysłało na miejsce komisyę celem zbadania przyczyny.

— **Celem użycia więźniów** przy krajowych robotach miejscowych zezwoliło ministerstwo sprawiedliwości na wysłanie 60 więźniów Zakładu kary w Stanisławowie do robót przy regulacyi Gniłej Lipy w Janczynie powiatu podhajeckiego. Rzeczony transport pod odpowiednim dozorem straży więziennej odchodzi wkrótce do Janczyna.

— **Wybory do sejmu galicyjskiego** odbędą się z kuryi wiejskiej dnia 2., z miast i izb handlowych dnia 4., z większej własności dnia 9. lipca. Prawybory odbędą się w czerwcu.

— **Palące się preryę** (wielkie równiny zarosłe trawą). Z Dakoty w Ameryce północnéj zatrważające przychodzą wieści o palących się preryach. Całe osady, a nawet miasta stawają się pastwą płomieni, zaś mieszkańcy tracą cały swój dobytek. Straty obliczają już dotychczas na miliony dolarów, a niema widoków, że można będzie wstrzymać pochód ognia. Ręka ludzka za słaba jest na dokonanie tego, chyba kilkadniowy rzęsisty deszcz mógłby przynieść skuteczną pomoc. Donoszą także o spaleniu się żywcem kilkunastu ludzi, którzy chcąc ratować swój dobytek nie zważali, że płomienie otoczyły ich zewsząd i tak stracili życie.



„Bacherlin"

istnieje

tylko w flaszeczkach,

przeto

ostrożnie przy zakupnie!



gdyż wszystkie inne są bezwątpliwie naśladowane i fałszywe.

Prawdziwy nabyć można:

W Kołomyi u pp. J. Sidorowicza apt., E. Stenzla apt., i Wł. Dąbrowskiego drog.

W Horodence u p. Axentowicza, apt.

W Kosowie u p. Stanisława Bursa apt.

W Stanisławowie u pp. A. Amirowicza apt., Jana Macury apt., A. Beilla apt., Tadeusza Sawińskiego, Wojciecha Schöffera, Wilh. Waldeka.

L. 3505.

OGŁOSZENIE KONKURSU!

Wskutek reskryptu wysokiego Wydziału krajowego z 26. kwietnia b. r. l. 17679 rozpisuje się niniejszém konkurs na posadę zarządcy przy szpitalu powszechnym w Kołomyi z płacą roczną 500 złr., wolném pomieszkaniem, opałem i oświetleniem.

Posada nadaną będzie na rok pierwszy prowizorycznie.

Ubiegający się winni przedłożyć prócz świadectw zdrowia, moralności i pełnoletności — dowody znajomości języków krajowych tudzież niemieckiego — obeznania z administracyą szpitalną i rachunkowością.

Po zamianowaniu winien zarządca złożyć bezzwłocznie w kasie miejskiej kaucyę równającą się jednorocznej płacy.

Podania wnosić należy do Zwierzchności miejskiej najdalej do dnia 31. maja 1889.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja, dnia 2. maja 1889.

Burmistrz:

ASŁAN.

ZMIANA LOKALU!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że od wielu lat egzystujący mój

HANDEL

KONFEKCYI DAMSKIEJ

połączyłem ze składem

GOTOWYCH UBIORÓW

męskich i dziecinnych

i przeniosłem takowy do **domu p. Chajesa w rynku** położonego, gdzie poprzednio **skład mebli p. Alperna** się znajdywał.

Polecając mój wielki skład na sezon wiosenny i letni sprowadzonych zawsze modnych i w rozmaitych wielkościach **płaszczyków damskich, mantyl, kaftaników, rotund** itd., jako też **płaszczyków dziecinnych**, oraz wierzchnich ubrań (Überzieher), **prochowce** i **płaszcze** od deszczu, **ubrania salonowe** i **spacerowe**, **żakiety kamgarnowe, lustrynowe** i **Panama bluzy, pikowe** i **Sport kamizelki** i t. d., tudzież **sukna** na sztukę.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się w przeciągu 24 godz.

DODATKI KRAWIECKIE

nabyć można po umiarkowanych cenach.

Upraszam Szanowną Publiczność do zwiedzenia mego składu i do łaskawego poparcia mego przedsiębiorstwa.

Z wysokiem poważaniem

IGNACY SCHUSTER

Aptéka obwodowa Edw. Stenzla

w rynku obok ratusza

utrzymuje zawsze na składzie **wszelkie środki uniwersalne, artykuły toaletowe, przyrządy chirurgiczne** i t. p.

Między innemi poleca:

Sok ziołowy styryjski, przeciw słabościom piersiowym; usuwa uporczywy kaszel i zaflegmienie. Flakon 88 ct.

Ziółka karpackie od kaszlu skuteczne. Karton 20 ct.

Olej rybi (Möllera) przyjemny w smaku, powszechnie znany środek przeciw słabościom piersiowym. Flakon 1 złr.

Maść domowa goji w dniach kilku choćby najcięższe i ropiące rany, wszelkie skaleczenia, obierania palców i t. d. Liczne podziękowania świadczą, że maść domowa powinna się w każdym domu znajdywać. Pudełko blaszane 25 ct.

Maść rosyjska przeciw odmrożeniu najpewniejsza. 40 ct.

Woda tymolowa do ust zapobiega psuciu się zębów i tworzeniu się kamienia utrzymując zawsze białe i zdrowe zęby. Flaszeczka 35 ct.

Pudr królewski biały, cielisty i różowy, jest dotychczas niezrównanym w sztuce kosmetycznej. Przyjemnie i niedostrzegalnie przylega do twarzy i nadaje jej prześliczną białość i świeżość, a ponieważ jest zupełnie nieszkodliwym, ma pierwszeństwo przed innemi zagranicznemi wyrobami tego rodzaju. (Wyrób własny!)

Cognac francuski z fabryki Martineau (plombowany) po 2 zł. 50 ct.

Także i w mniejszych flaszkach po zniżonych cenach. —

Oprócz tego wszelkie **wina lecznicze** — wyrobu P. Mikolascha, **Malaga** etc. etc.

!Na wiosnę!

Róże trzyletnie 12 sztuk z dużemi koronami 8 złr.
Róże dwuletnie 12 „ — — — — 7 „
Róże jednoroczne 12 sztuk — — — 5 „
Róże pałacowe 12 szt. 2 metry wysokie 12 „
Róże pałacowe 12 szt. trzy- i dwuletnie 10 „
Przy posyłkach róż numera i nazwiska tychże będą podane osobno.
Gwoździki do gruntu i wazonów 20 sztuk 1 złr. w tym roku będą wszystkie kwitły.
Bratki różnokolorowe 30 sztuk 1 złr.
Malwy tak zwane szkockie, w różnych kolorach 20 sztuk 1 złr.
Fiołki, pełne, wszystkie z kwiatem 30 sztuk 1 złr.
Akacye koliste dwu- i trzy metrowe, szczepione, 12 szt. 12 złr.
Kasztany pięcioletnie 25 sztuk 8 złr.
Brzoskwinie w najlepszych gatunkach sztuka po 1 złr.
Aprykozy czyli morele sztuka po 1 złr.
Truskawki ananasowe 100 sztuk za 1 złr.
Flance wszystkich kwiatów i jarzyn po najtańszych cenach.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności

zostaję z winnym szacunkiem

Józef Urza

ogrodnik w Stryju.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: **Dr. Leon Goldfarb.** Z drukarni M. Biłousa w Kołomyi. 1889.